

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztanie lwowskiu 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztaniach 5zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukien garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup> 15.

4. lutego 1845.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Kongres przyjmuje wniosek do ustawy o dotacyi duchowieństwa.

Anglija: Pritchard mianowany konzulem wysp nawigatorskich. — Agitacyja repealistów osłabiona. — Nowy klub w sprawie niepodległości Irlandyi.

Francyja: Rozprawy w izbie deputowanych nad adresem. — Trzy poprawki do paragrafów adresu, wniesione przez opozycyję. —

**Nowiny** (Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi).

**Wiadomości handlowe i przemysłowe;** Z Ołomuńca.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

### Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu z dnia 15go stycznia, zrobił już rząd użytek z przyzwolonego mu przez ciało prawodawcze *volum* zaufania, i ogłosił nową o muncypalności ustawę. — Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 16. stycznia, przyjął kongres pierwszy artykuł wniosku do ustawy o dotacyi duchowieństwa, podług którego takowy na 150 milionów realów jest wyznaczonym.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 17. stycznia, Pan Pritchard odjechał dzisiaj do wysp nawigatorskich, gdzie na przyszłość pełnić będzie obowiązki konzula, a podług dziennika *Patriot* postępować będzie z taką samą otwartością i bezwzględnością, jaką na wyspie Tahity Francuzom się naraził. Dziennik *Standard* mówi tylko, że Pritchard jako misionarz jedzie do wysp nawigatorskich; lecz Dziennik *Patriot* uważa to za szczególniejszą pomyłkę rządowego dziennika, i upatruje

w przygotowaniach, które lord Ab erden uczynił dla przyspieszenia odjazdu Pritcharda, najoczewistszy dowód, iż rządowi na prędkiem jego przybyciu na nowe stanowisko bardzo wiele zależy.

— dnia 18, stycznia. Dziennik *Globe* mówi: O'Connell jest szach mat, a agitacyja repealistów przez wdanie się stolicy apostołskiej została zniechęconą. Odezwa propagandy imieniem Papięza do katolickich prałatów i kapłanów Irlandyi, zakazująca im mieszać się do politycznych zabiegów, które Irlandyja niepokoją, jest wielkim ciosem i przykładem zniechęceniem dla sprawy repealistów. Dotychczas mógł O'Connell tylko przeto tak wielu pozyskać i utrzymać stronników dla repealu, że duchowieństwo jako z agitacyją porozumiane, i jako jej podporę mógł przedstawiać. Teraz muszą kapłani usuwać się od agitacyi repealistów, a tém samym odpadnie ten *nimbus*, który dotychczas ją otaczał. Również i krzyk przeciw konkordatowi musi zamilknąć, gdyż rząd ogłasza teraz urzędownie, że nigdy o konkordacie nie myślał,

— dnia 20. stycznia. Na zgromadzeniu, które się d. 2. stycznia pod przewodnią pana Smith O'Brien odbyło w pomieszkaniu dra. Gray w Dublinie, postanowiono założenie klubu z 82 członków i oraz powzięto następujące uchwały; »My niżej podpisani zawiązujemy niniejszym klub, który się *club em 82 członków* nazywać będzie. Zamiarem tegoż klubu jest ułatwić zniesienie unii, zabezpieczyć ustalenie prawodawczej niepodległości Irlandyi, a jako środek do osiągnięcia tegoż celu, zachęcać irlandzkie fabryki, kunszt i literaturę, i rozkrzewiać między ludem uczucie narodowości. — Prezydentem komitetu na rok 1845 obrano O'Connella; między wiceprezydentami znajdują się French i pan O'Brien Smith.

## Francyja.

W izbie deputowanych po trzech mowcach, to jest: panu Beaumont, Liadières i Tocqueville, mówili jeszcze na dniu 20. stycznia pp. Gasparin i Marie. Hrabia Agenor de Gasparin cieszył się, że przeciw raz utworzono mównicę. Od dwóch miesięcy biegaly niepokojące pogłoski o położeniu gabinetu. Mówiono o zmianie w polityce, i zaraz przy otworzeniu posiedzeń okazała wielkość przez swoje wyboryj prezydentów i komisji, że gabinetowi, temu statemu i energicznie pokój kochającemu gabinetowi, swe zaufanie zachować zamysła. Że opozycja jawnie i śmiało występuje przeciw ministeryjum i stara się usunąć je od steru rządu, że pan Odilon-Barrot lub pan Thiers starają się tenże ster objąć, uważa on to za rzecz bardzo naturalną; ale że pewien gatunek tranzycyjnego ministeryjum w osobie hrabiego Molé i odszczepionych konserwatystów dąży do opanowania władzy, to zdaje się mu być anomalią i rzeczą zupełnie niepożyteczną. Niechaj opozycja, rzekł on, dostanie się do steru rządu; my będziemy ją sądzić podług jej czynności, podobnie jak w roku 1840. — Ostatnim mowcą na tém posiedzeniu był pan Marie, który się oświadczył przeciw angielskiemu przy mierzu, przez które godność kraju poświęcono, a potem zganil także mocno wewnętrzną politykę gabinetu dla tego, że takowy demokratyczne interesa arystokratycznym swym skłonnościom i dążnościom poświęca.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 21. stycznia toczono dalej rozprawy nad wnioskiem do adresu. Pierwszym mowcą był pan de Peyramont za adresem; obwiniał on opozycję, że ona swemi deklamacyjami przeciw polityce gabinetu, ustawicznym posądzaniem o sprzeniewierzenie się i o haniebną uległość ku zagranicy, a zwłaszcza dla Anglii, ten co do narodowego honoru bardzo tkliwy lud obraża, i przeto wielkie niebezpieczeństwo sprowadza. — W tém zaczęto znakami niecierpliwości przerywać mowcę. Zaklinał on w końcu opozycję, aby zarzuciła polemikę, która dla kraju tak bardzo jest niebezpieczna. — Pan Thiers zażądał głosu. Przez usiłowanie powyższego mowcy, któryby rad postawić go samym z sobą w sprzeczności, widzi on się spowodowanym zabrać pierwój głos niż zamierzał. Chce on politykę gabinetu w jej całości wyświadczyć, i dla tego zbiera razem Maroko, Tahity i prawo przetrząsania okrętów, ponieważ te trzy kwestyje

jedną całość i wyraz jednej i téjże samej niezmiennój polityki stanowią. »Kwestyja marokańska«, mówi pan Thiers dalej, »ma dwie strony, najprzód wojnę, którą, mówię to z ukontentowaniem, zaszczytnie i sprzężysto toczono; następnie traktat, otóż tu ja nie doznaję tegoż samego ukontentowania. Uważam że tak mało jak gabinet pragnęłam podboju państwa marokańskiego. Ja byłem i zawsze jeszcze jestem stronnikiem nieograniczonego zajęcia w posiadłość Algierji, i widzę po skinieniu głowy szanownego pana Bugeaud, że się zgadza z mém zdaniem. (Śmiech.) Ale rozciągając ten podbój na państwo marokańskie, byłoby nadużyciem, owoż rozszerzenie takowe byłoby słusznie za granicą wywołało opór. Zresztą przyznać potrzeba, że po świetném zwycięztwie nad Isly nie były dostateczne przygotowania, aby w potrzebnym razie aż pod Fez podstąpić. (Marszałek Bugeaud żąda głosu.) Pan Thiers: Morska siła była w takim stanie, że dla braku prowijantów musiano ustąpić z Mogadoru. (Sprzeciwienie się w środku.) To co tu mówię okazuje się z depešy, którąście Waćpanowie sami nam przedłożyli (Okłaski z lewej strony). Z téjże depešy okazuje się, że flocie na żywnościach zbywało, i że mała załoga Mogadoru, lękając się o swoje położenie, żądała aby ją zluwowano, do czego też młody admirał niezwłocznie ujrzał się być zmuszonym. Lecz czy to są powody, które do traktatu skłoniły? Nie! Powiem tu rzecz, która się może niedorzecznością zdawać będzie, ale ja mam ją za szczerą prawdę. Czy wiecie Wpanowie, komu my ten nieszczęsny traktat zawdzięczamy? Oto konsulowi Pritchard. (Ironiczny śmiech w środku.) Tak jest, Mości panowie! Owoż to zmusza mnie do mówienia o wyspie Tahity. W państwie marokańskiem poświęciliście Wpanowie interes Francyi, dla uspokojenia téj urazy, którąście przez sprawę tahitańską w Anglii obudzili. Wpanowie zostawaliście podówczas z Angliją w najniebezpieczniejszém zawikłaniu, mieliście w Anglii młodego reprezentanta (hrabię Jarnac), który Wam z wielką, podziwienia godną dobitnością w swych depešach oznajmiał, że jest wielkie niebezpieczeństwo, i że się jak najspieszniej oświadczyć trzeba. Niebezpieczeństwo przybrało taki pozór, któremu nasz rząd na nieszczęście nie zawsze się opiéra. Wyście postąpili sobie jak z przeladowanym okrętem; wyrzuciliście balast w morze (rozruch). Ja dowiodę tego. Dnia 29. sierpnia wpadliście na myśl wynagrodzenia Pritcharda, a nazajutrz dnia 30. napisaliście do p. p.

de Nyon i Glücksberg, że poprzestajecie na swojej sławie w państwie marokańskim (długo-trwający rozruch). W przeciągu dwudziestu czterech godzin uczyniliście podwójną koncesyją. (Liczne głosy: To jest prawda). Jeżeli więc rachunek p. Pritcharda przedkładacie, powinniście w tym rachunku wszystko objąć, coście w państwie marokańskim poświęcili. — Pan Thiers przeszedł potem do kwestyi tahitańskiej; osadzenie wojskiem tej wyspy było podług jego zdania ogromnym błędem; narodowemu uczuciu, które przez poświęcenie Hiszpanii, Belgii, Włoch i Egiptu upokorzonem zostało, chciano dać jakąś odpłatę i zajęto w posiadłość nieurodzajną skałę z tysiącem mieszkańca; ale tam tracono na religijny fanatyzm i na chęć powiększania się Anglii, zawikłano się w niebezpieczne nieporozumienie z tą potęgą, i nie można było inaczej się ocalić, jak tylko haniebną uległością zganieniem postępku d'Aubignyego, i wynagrodzeniem Pritcharda, tego uznanego sprawcy powstania. Ministeryjum tryumfuje z tego wypadku, jak gdyby pokój świata uratowało; lecz gdyby które z tych ministeryjów, co się utrzymać nie mogły (a on mógłby powiedzieć, dlaczego) było taki błąd popełniło, tedy byłoby aż do zbytku okryte naganą. Gdyby angielskie siły zbrojne równe były siłom francuzkim, tedy pomimo wszelkich usiłowań pośredników pokoju, byłoby na wszelki przypadek może do rozlewu krwi przyszło; przeto terazniejsze ministeryjum jest takim, które najbardziej do wojny pobudza. Jestto nie do przebaczenia, dla takiej drobnostki, jakimi są wyspy Marquises, pokój świata na sztych wystawiać. Mówiono o handlu do Chin, o przetrześciu między-morza Panamy; lecz to są bajki dla dzieci. Podczas gdy Francya naprzeciw 100 okrętów liniowych Anglii ma tylko 60, podczas gdy zaniedbuje port Algier i budowlę w kolonijach, poświęca ona 8 do 10 milionów na wyspy Marquises. «Ja utrzymuję», rzekł Thiers, że rząd popełnił wielki błąd w państwie marokańskim, że zanadto zważał na nieukontowane Anglii, i że drugiego niezmiernego błędu przez nierozsądne zajęcie w posiadłość wysp Marquises się dopuścił. (Okłaski na wielu punktach; mrużenie na ławce ministeryjalnej.) Gdyby oświadczenie to cokolwiek tylko ściągało się do osób, cofnąłbym je natychmiast; lecz takowe dotyczy się li tylko rzeczy.» Pan Thiers przystąpił potem do angielskiego przymierza. Sądzi on, że takowe jest ze wszelch miar możliwe i pożyteczne, i że nawet ofiary od niego odstraszać nie powin-

ny. Przymierze ze stałym lądem włożyłoby podobnie na Francyją ofiary; przymierze z Rossyją wymagałoby poświęcenia swych zasad, przymierze z Austryją, poświęcenia Włoch, przymierze z Prusami zmusiłoby Francyją trzymać się nazawsze traktatów z roku 1815. Angielskie przymierze następcza obok ofiar także korzyści; przy zgodnych instytucyjach mogłyby oba narody o rozwiązanie oryentalnej kwestyi łatwiej się porozumieć; owoż przymierze to zasłania Francyją od niebezpieczeństwa utracenia Afryki. Nieporozumienie między nim a gabinetem zależy tylko w tém, że podług jego zdania nie powinien był gabinet uchylać od siebie przymierze whigów, i że od czasu, jak torysowie dostali się do stępu rządu, powinien był ku nim być powściągliwszym. Przyjmuje on na siebie wszelką winę z roku 1840 i przypuszcza, że żadnego ambasadora nie było w Londynie. (Śmiech. Wiadomo, że p. Guizot był ambasadorem.) Ale czyż środek uspokojenia rozjątrzonej Francyi zależy na tém, aby zawierano traktat, któryby był koncesyją dla Anglii? Pan Thiers sądzi, że komisją mianowaną do rozpoznania prawa przetrzasanania okrętów nic do skutku nie przywiedziono; a choćby nawet jaki z tad wynikał skutek, tedy przeto tylko się rozjątrzenie z Francyi do Anglii przeniesie. Podług jego zdania powinno było ministeryjum, zamiast chępienia się angielskiem przymierzem, czuwać w cichości, powinno było działać spólnie z Angliją na korzyść Grecyi, księstw naddunajskich, obstarzać pomordowanymi Chrześcijanami na Wschodzie, powinno było zająć się uspokojeniem nad rzeką La Plata, a od kłamliwych i śmiesznych frazesów w mowie z tronu powściągnąć się. Polityka gabinetu jest przeto słabą i oraz próżną, chępliwą, zamiast rzeczy przynosi słowa. «Poświęcenie w Maroko, wynagrodzenie Pritcharda i komisya z powodu prawa przetrzasanania okrętów, oto wszystko», mówi na końcu Thiers, «coście uczynili!» — Pan Guizot oświadczył, że nie będzie wchodził ani w rok 1840, ani w smutny stan, w jakim ministeryjum z dnia 1. marca publiczne sprawy pozostawiło. Pod względem państwa marokańskiego nie oświadczone angielskiemu gabinetowi nic innego, jak tylko to, co w samej izbie oświadczone; przyjęto pośrednictwo Anglii, ale nie proszono o nie. Marszałkowi Bugauid i księciu Joinville poruczono dowództwo, to ostatnie, dla jego godności jako księcia i dla jego z wielu stron na złe tłumaczonej broszury o żegludze, było wielką odpowiedzialnością dla gabinetu. Choćby żadnej

Anglii nie było na świecie, byłby gabinet jedynie w interesie Francyi, starał się jak najspieszniej wojnę z państwem marokańskiem zakończyć. — Co się Tahity dotyczy, tedy rzecz tę przed dwoma laty w izbie rozbięrano i rozstrzygnięto; jeżeli ona podówczas wydawała się panu Thiersowi tak wielkim błędem, dla czegoż milczał, czemuż się wtedy nie odezwał? Teraz nieprzystoi przeciw osiedleniu na Oceanijach oponować, oprócz, iżbyśmy je porzucić chcieli. Gabinet nie myślał nigdy o opanowaniu Tahity, i wprowadzić tam Francję w styczność z Angliją, chciał mieć tylko port na tych wodach. — Lecz gdy Dupetit-Thouars objął bez instrukcyi protektorat, niechciano tego zganić, bo protektorat dla osiedlenia się na wyspach Marquesas był użytecznym, i dlatego aby francuzka bandera zaraz po swoim pojawieniu się napowrót nie ustąpiła. Owoż w samej rzeczy podczas czternasto-miesięcznego trwania tegoż protektoratu zostało wszystko w pokoju, a Pritchard nie mógł żadnego powstania wywołać; to powiodło się, aż gdy Dupetit-Thouars objął zwierzchnictwo; jestto dowód, iż rząd miał słuszność, że od zwierzchnictwa się uchylał. Uwięzienie Pritcharda sprawiło w Anglii przykre wrażenie, naprzód dla domniemanego jego charakteru jako ajenta angielskiego rządu, powtórę dlatego, ponieważ sądzono, że wolność religii jest przeto zagrożoną. Rząd francuzki udowodnił, że Pritchard jest tylko cudzoziemcem, i że wolność religii jest nienaruszoną. On utrzymał prawo swoich agentów co do wygnania go z wyspy, i przyznał tylko, że w formalności chybiono, że n. p. bez dowodów o jego przewinie przez sześć dni trzymano go w więzieniu i zamiast odesłania natychmiast na okręcie, od żony i od dzieci go odłączono. Jedynie dlatego postępowania a nie dla wygnania samego przez się skłoniono się do wynagrodzenia, a to tém bardziej, ileż Dupetit-Thouars ze strony tahitańskiego rządu za wygnanie francuzkich misyjnarzy, którzy przeciw ustawie krajowej tamże przybyli, podobnież wynagrodzenia zażądał. — W sprawie marokańskiej wzmocniła wprawdzie Anglija, dla zabezpieczenia swych interesów, swojej stacyję morską, ale zreszłą uznała za żalania Francyi, ofiarowała swe pośrednictwo, a nawet okrętami swými była jako widz obecną przy francuzkich zwycięztwach, a zatem postępowała sobie jako wierny i szczerý sprzymierzeniec. W sprawie tahitańskiej nie żądał gabinet angielski niczego, lecz wszystko zdał na sprawiedliwość i umiarkowanie francuzkie-

go rządu. Owoż w samej rzeczy zgodzenie takich nieporozumieć nastąpiło tylko za pomocą ducha sprawiedliwości i umiarkowania, którym oba rządy są ożywione. Zamiast dawnej nienawiści i zazdrości, nastąpiło teraz jawne zaufanie i życzliwość między oboma rządami. Po załatwieniu tej sprawy, pojechał Król do Anglii, i był tam w taki sposób przyjęty, który nietylko jemu samemu, ale nawet Francyi jest pożyteczny i zaszczyt przynosi, i z którego powodem za powrotem jego powszechnie się radowano. Co do prawa przetrząsania okrętów, uczyniono już ten krok ogromny, iż Angliję przekonano, że to prawo nie jest jedynie skutecznym środkiem przeciw handlowi niewolnikami. Mianowana komisya jest złożona z najgruntowniejszych i najznakomitszych mężów obu krajów. W końcu pozostawił pan Guizot izbie do woli, czy ona chce wziąć za prawidło powszechnie dobro i publiczną opinią, czyli téż chce dać się zasłepić chmurami, któremi stronnictwo czyli osobiste interesa już od miesiąca gabinet osłonić usiłują.

Na témże posiedzeniu przedłożyli panowie Gustave de Beaumont, de Carné i de Saint-Priest trzy poprawki do trzech paragrafów wniosku do adresu. Według poprawki pana de Carné, która się najmocniej ze wszystkich przeciw polityce ministeryjum wyraża, zaraz pierwsze słowa adresu mają tak opiewać: »Czynności nasze skończyły się przed kilką miesiącami, śród komplikacyj, którym przezorne i mocne postępowanie mogło być zapobiedz, albo téż je w zadowalający sposób rozwiązać.« — Pan Gustaw de Beaumont zaproponował w cokolwiek łagodniejszy sposób ułożyć pierwszy paragraf tak: »Gdy się nasze posiedzenia przed kilku miesiącami skończyły, obudziły naszę troskliwość komplikacje, które niebezpiecznymi stać się mogły. Rozpoczynając dziś znowu nasze czynności śród głębokiego spokoju, radzi byśmy bez ociągania się również życzyć sobie szczęścia do spieszego przywrócenia spokoju, jak z całą Francyją światnym skutkiem naszego oręża odnajemy pochwałę.« Drugi paragraf adresu dotyczący państwa marokańskiego i Algii proponuje pan Gustave de Beaumont w następujący sposób ułożyć: »Dla obrony naszych afrykańskich posiadłości przeciw ponawianym napadom, była wojna z państwem marokańskiem słuszną i konieczną. Na Twoje

wezwanie, Sire, szło nasze lądowe i morskie wojsko w walce i męztwie w zawody. Dowodzone przez naczelników, którzy z zwycięstwem są obeznani, chlubiące się tćm, że widzi na swoim czele lub w swych szeregach trzech Twoich synów, godnych starszych swych braci, okazało na nowo, eo Francya zdoła.\* — Zamiast siódmego paragrafu, który mówi o pomysłności Francyi, zaproponował pan Saint-Priest następującą poprawkę: „Mamy nadzieję, że stan naszych finansów pozwoli nam na posiedzeniach zająć się projektem spłacenia jednej części krajowego długu, i że rząd korzystając z wymienionych przez Waszą Królewską Mość szczęśliwych okoliczności, będzie mógł uczynić inicjatywę propozycji, pod względem której już nieraz izba objawiła swoje życzenia.“

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 22. stycznia zabrał najpierwszy głos pan Bechard legitymista. Zaczął on stawiać politykę terażniejszych ministrów naprzeciw polityce ich pośrednich lub bezpośrednich następców, a politykę pana Thiersa postawił naprzeciw polityce terażniejszego gabinetu. Obie nie są narodowemi w duchu jego stronnictwa. Pan Thiers utrzymuje bezzasadnie, że terażniejszy gabinet poświęca angielskie przymerze; owoż i wojna nie będzie skutkiem tego przymierza, jakie teraz zachodzi. Ale poświęconoby Anglii francuzkie interesa handlowe. Francya mało ma się spodziewać po domniemych następcach gabinetu; nie byłiby oni lepszymi, jak ich poprzednicy. — Pan Dupin (starszy) zabrał głos o wniosku. Chciał on roztrząsać, czy gabinet szczęśliwie rozwiązał powstałe w końcu ostatnich posiedzeń trudności, a więc czy zasłużył na te pochwały, jakimi niektórzy okryć go zamyślają, lub czy tćż nie zasługuje na napomnienia, aby na przyszłość z większą godnością zastępował interesa Francyi. Napomnienia te nie są przeznaczone do wstrząśnienia gabinetu. Zamyśla on spokojnie roztrząsać kwestyje dotyczące państwa marokańskiego, wyspy Otahajty i prawa przetrząsania okrętów. Dla państwa marokańskiego i Pritcharda nie może żaden rozsądny człowiek na wojnę między Francyją i Angliją przypuścić. Owoż pokój został utrzymanym, ale godność Francyi, nie była, pomimo przeciwnego twierdzenia ministra spraw zagranicznych, w żadnej z tych kwestyj dostatecznie przestrzegana. Zwycięzca w Maroko nie powinien był za zwycięstwo swoje zapłacić. W kwestyi dotyczącej wyspy Otahajty postępował gabinet ze wszechmiar podług tego, co izby uchwały; ale i izby

powinny być na przyszłość w swych uchwałach przeczorniejszemi. Z drugiej strony czemu zganił agentów Francyi, gdy Pritchard był burzycielem pokoju, jak samo ministeryjum go nazywa? Jeżeli przeciw niemu nie było żadnych materyjalnych dowodów, tedy tak jego jak i tych agentów nie można było potępić. A teraz chcemy tych burzycieli pokoju wynagrodzić. On ma nadzieję, że izba na to wynagrodzenie nie zezwoli. — Po panu Dupin wstąpił pan Carné na mównicę, by rozwinąć zaproponowaną do pierwszego paragrafu wniosku do adresu poprawkę, której zamiarem jest, przywieść do rozstrzygnięcia kwestyje względem dalszego trwania ministeryjum. — Po panu de Carné mówił pan Herbert, sprawozdawca komisji do adresu. Zbiął on poprawkę pana Carné. Podług toku, jaki bierze debata nad adresem, sądzą powszechnie, że ministeryjalna większość narażona jest na niebezpieczeństwo zamienienia się w mniejszość, w którymto razie zapewne bez ociągania się ministrowie ustąpiłiby z gabinetu. Zresztą pan Dupin posunął tak dalece, że, dla dotknięcia pana Guizota, przypominał na mównicy podróż do Gandawy.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 23go zaczęto odczytywać poprawkę pana de Carné, poczem pan Cremieux na korzyść jej głos zabrał. Sądzi on, że poprawka ta zawiera w sobie całkiem myśl izby. Ma ona dwa zamiary: najprzód wyrzec naganę dla braku przeczorności i stałości, powtóre wyświadczyć różnicę między składem rzeczy terażniejszym, a w końcu przeszłych posiedzeń. — Pan Agenor de Gasparin rzekł: Po przeminionem niebezpieczeństwie łatwo jest ganić i krytykować. Atoli nieuprzedzeni sędziowie nie mogą zapoznać wyświadczonej przez gabinet przysługi. (Hałas.) Jak widzę, namiętność występuje w miejscu zimnej bezstronności. (Szmeranie na ostatniej lewej i prawej stronie staje się nakoniec tak głośnem, że mowca niemogąc sobie zjednać posłuchania, z trybuny schodzi. — Pan Billaut wspiera również poprawkę. Ale nim się zapanuści w roztrząsanie kwestyi musi wprzód rozegnać chmury, któremi ją osłonić usiłują. Intryga nie istnieje. Objawił on już przed trzema laty swą naganę przeciw ministeryjum, azatćm takowa nie jest nową. Prawda że kilku konserwatystów, po przypatrzeniu się faktom, odpadło od ministeryjum i przeszło do opozycji, ale to nienadaje ministeryjum żadnego prawa sposób myślenia ich jako niesumienny podawać w podejrzenie i dawnych swych przyjaciół oskarżać. Intryga w tćm za-

leży, że ministerjum zwróciło się do lewej strony i wezwalo ją, aby się zapuściła w debaty i swą chorągiew rozwinęła. Z drugiej strony chciało ono naprzeciw dawnym swym przyjaciółom siebie jako jedyne reprezentanta konserwacyjnej polityki postawić. Korespondencyje pana de Jarnac charakteryzowały całą politykę gabinetu, obudzała ona wszędzie postrach i bojaźń przed Anglią, i oraz gorliwość dogodzenia jej życzeniom. — Pan Guizot przerywając mowę, rzekł: Dyplomatyczny agent obowiązany jest donieść to, co widzi, co o tém sądzi, słyszy, a nawet pogłoski. Pan Jarnac dopełnił swęj powinności, skróśliwszy takim, jakim był skład rzeczy. Oddaje on mu za to tutaj publicznie sprawiedliwość.

## NOWINY.

### Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi.

Od naszego ostatniego doniesienia (w Gazecie nr. 10) odebraliśmy następujące w tej sprawie wiadomości:

W obwodzie tarnowskim w samym mieście Tarnowie ślubuje co niedziele i święta po 80 do 100 osób, tak, iż po koniec stycznia już 2943 osób do Towarzystwa wstrzemięźliwości przystąpiło. Propinacyja wódki zmniejszyła się w tém mieście o  $\frac{1}{3}$  część, a propinacyja piwa podniosła się o  $\frac{1}{4}$  część. Szkoda tylko, że piwo bardzo niesmaczne.

W obw. jasielskim ślubowało do 15go stycznia: w Równém 700 osób, w Rogach 500, w Miejscu 461, w Wlowniczu 300, w Klimkowie 542, w parafii Rymanowskiéj 1800, w Zarszynie 700 osób.

W obw. samborskim okolica *złotej bani* (bo tak zowią tę okolice podgórzanie Drohobycz ze względu na żupy solne), coraz więcej ma zwolenników wstrzemięźliwości: w nielicznej parafii Rabczyce ślubowało po dzień 24. stycznia do 50 osób. — W Samborze należy już do Towarzystwa wstrzemięźliwości do 1000 osób, a w tej liczbie czwarta część ślubowała na zupełną wstrzemięźliwość.

W obw. brzeżańskim w parafii Przemyslanach za staraniem Jmci księdza proboszcza Chilańskiego przystąpiło 453 osób do Towarzystwa wstrzemięźliwości. Kooperator tejże parafii Jmć ksiądz Zygmunt Odell-

giewicz; przekonywującami kazaniem przyczynia się bardzo do naprowadzania ludu na zbawienną drogę. Nie możemy tu przemilczeć, iż młody ten kaznodzieja ogranicza swoje potrzeby aż do niedostatku, i szczupłe swoje dochody na upiększenie kościoła w Przemyslanach poświęca.

W obw. złoczowskim właściciel Olejowa z wszystkimi oficyalistami przystąpił do Towarzystwa wstrzemięźliwości. Za tym przykładem poszło już więcej niż 200 poddanych.

W miasteczku Busku ślubowało już blisko 500 osób.

W obw. żółkiewskim w dekanacie Kulińskim za staraniem Jmci księdza Piotra Krynickiego, dziekana i plebana obrz. greck. w Żółtańcach, tudzież za sprawą innych plebanów ustala się wstrzemięźliwość. W parafii w Nahorcach ślubowało do 20. stycznia 33 osób, w Kłodzienku 45, w Sulimowie 37, w Rukizowie 18, w Kulińkowie 27, w samych zaś Żółtańcach 295 osób. Co do Żółtaniec nie możemy pominać udziału Jmci księdza Dalmatego Ufryjewicza, przeora konwentu lwowskiego OO. Dominikanów: Mąż ten przejęty miłością bliźniego, zapatrując się na stan poddanych z prawdziwego stanowiska, poświęca wstrzemięźliwości swą życzliwość, a do zbudowania stanu moralnego przykładą się tém, że szlółkę trywialną dla gminy Żółtaniec wznieść i uposażyć postanowił. Oby szlachetne uczucia tego zacnego Męża były przykładem dla okolicy!

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

*Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 29. stycznia.* Na ten targ przypędzono w ogóle 377 wołów małemi partyjami, najwięcej z Galicyi, i dość dobrej jakości. Rozkupiono je żwawo, po cenach odpowiadających wartości.

Brak wołów w Czechach daje się już w znaki: szczególnież też Praga potrzebuje bydła na rzeź, dla tego też kupcy z tamtąd zaczynają już zwiadać stajnie tutejszej okolicy. — Wiédęń zaś zaopatrywany jest zawsze jeszcze wołmi z Węgier, lubo galicyjskim wołom dobrej jakości dają w tej stolicy ciągle pierwszeństwo. Jednak cietnar wołowiny najlepszej jakości nie płaćą wyżéj 39 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewamy się więcej wołów niż tym razem.